

zgr 03 12 2022r Marian – U Boga wszystko jest możliwe

zgr 03 12 2022r Marian – U Boga wszystko jest możliwe

Chwała Bogu, że jeszcze mamy czas, by poznawać Boga i otrzymywać zdrowe bodźce do tego, by wykorzystać czas, który został nam dany tutaj na ziemi, aby uratować się i dotrzeć do tego miejsca w którym wiemy, że jest nasz Umiłowany Odkupiciel Jezus Chrystus.

Ewangelia Marka 10, 26.27: *„Któż więc może być zbawiony? Jezus spojrzał na nich i rzekł: „U ludzi to rzecz niemożliwa,(ale nie u Boga) albowiem u Boga wszystko jest możliwe.”* A więc Pan Jezus wyjaśnia wprost, mówiąc: U ludzi to rzecz niemożliwa, żeby się zbawić. Jest niemożliwe dla człowieka zbawić się. Ale u Boga jest możliwe zbawić człowieka. A więc Pan Jezus pokazuje, że jeżeli będziemy próbować samodzielnie, to przegramy. Ale jeżeli Bóg będzie mógł zawsze czynić w nas to, co jest nam potrzebne, to wygraliśmy. Bo któż może przeszkodzić Bogu, kiedy On czyni to, co jest Mu miłe? Mamy więc wyjaśniony temat i mamy świadomość tego, że najważniejszą sprawą dla nas jest słuchać tego, co On mówi do nas; kto ma uszy, niech słucha co Duch mówi do zborów, kto ma uszy, niech słucha, co Bóg mówi do tego człowieka. Zależy nam na tym, żeby przeżyć tutaj tak życie dzięki Bogu, aby Bóg mógł wziąć nas do Swojej wieczności. Tak? Zależy nam na tym, żeby Bóg mógł nas przygotować. Jezus przyszedł, aby stać się dla nas drogą, prawdą i życiem. I nikt nie wróci do Ojca, jak tylko przez Syna. A więc Jezus przyszedł, aby stać się dla nas drogą powrotu. Jego życie jest drogą powrotu. Bogu podoba się Jego Syn i dał Swego Syna, abyśmy mogli wrócić do Boga, żyjąc w Jego Synu.

A więc mamy wyjaśniony temat – bez Boga jest niemożliwe, możliwe jest tylko dzięki Bogu i Bóg dał rozwiązanie, posyłając Swego Syna, abyśmy w Nim trwając mogli być przeprowadzeni przez nasze codzienne życie i mogli wejść do wieczności. Kto trwa w Synu, ten owocuje, o tego Bóg troszczy się, żeby owoc był wydawany jeszcze bardziej. A więc zobacz jakie masz szczęście, że jesteś między tymi, którzy usłyszeli i ich serce zaczęło poruszać się ku Bogu. Może było to dawno temu i teraz jest już tylko pamięć o tym wydarzeniu. Ale był dzień, w którym do człowieka dotarła prawda - jest Bóg i On chce mnie zbawić, On chce mnie uratować. Bardzo ważny dzień, o którym możesz zawsze wiedzieć, że to nie ty podjąłeś, czy podjąłeś decyzję, to Bóg podjął decyzję.

Przypomnijcie sobie jak na pewnym obozie jak ci młodzi ludzie byli poruszeni, aby przybliżyć się do Boga, jak bardzo chcieli słuchać o Nim, jak byli głęboko przekonani o swojej grzeszności, i jak pragnęli, aby Bóg ich przyjął. To jest dla nich świadectwo, że Bóg się o nich upominał. Co oni zrobili z tym, co Bóg wobec nich uczynił, to jest ich temat. Ale Bóg ma wyraźne świadectwo, że Bóg pokazał Swoje zainteresowanie tymi młodymi ludźmi, aby oni wykorzystali to, że Bóg jest nimi zainteresowany i pozostali przy Bogu od tamtego czasu, aby Bóg mógł zrealizować do końca to, co zaczął w nich czynić. Lecz wiemy, że jest wróg, który odciąga ludzi od tego Boga, który wychodzi naprzeciw, i który okazuje swoją miłość człowiekowi, żeby człowieka zainteresować czymś innym, żeby człowiek nie wykorzystał tego czasu swego nawiedzenia, żeby człowiek opuścił teren Bożego działania i poszedł gdzieś za grzechem. A więc mamy jawne dowody Bożego działania, bo jest niemożliwe, żeby ktoś mógł wywołać w tych młodych ludziach takie głębokie poruszenie i takie świadectwa. A więc jak ważne jest to, czy oni będą kosztować dalej co Bóg potrafi uczynić. Potrafi poruszyć martwego człowieka i wydostać go z tej martwoty, i człowiek raptem zaczyna doznawać, że rozumiem, rozumiem to teraz. Ale czyż nie jest to ważne, by Ten, który zaczął, mógł też to dokończyć? Czyż nie jest ważne by przy Nim pozostać już? Jezus mówi, że u człowieka jest niemożliwe. Nawet kiedy jestem poruszony, czy ty jesteś poruszony w jakimś dniu głębokiego

poruszenia, to jeśli nie będziemy przy Bogu do końca naszych dni, to i tak nie uratujemy się, bo my sami nie możemy się zbawić. Potrzebujemy, żeby Bóg nas nami pracował także dzisiaj.

Stąd Pan Jezus mówi do nas bardzo wyraźnie: U ciebie to rzecz niemożliwa, ale u Boga, tak. Jeżeli Bóg poruszył twoje serce, wskazał ci w sposób całkowicie otwarty: Oto jestem, miłuję cię, poruszam twojego ducha i wywołuję w tobie świadomość, że jesteś grzesznikiem potrzebującym Zbawiciela. Bóg mówi: Zaczynasz rozumieć, że potrzebujesz Mojego Syna Jezusa Chrystusa. I do tego Syna Ignie twoje serce i zaczynasz mieć świadomość, że jedynie On wykupił cię z twojej grzeszności. Oto czynię w twoim życiu coś konkretnie drogocennego, coś najcenniejszego. Nic nigdy nie miałeś tak cennego, jak w tym czasie, w którym Bóg otwiera przed tobą Swoje serce, a twoje serce zaczyna odżywać. Zaczynasz doznawać jak cenny jest Bóg i jak cenne jest zbawienie. Ale ta wspaniałość nie jest tylko na chwilę. Ta wspaniałość chce być coraz bardziej uwidocznioma w codziennym życiu z Bogiem, kiedy Bóg może codziennie okazywać Swoją troskę o twoje i moje zbawienie. I codziennie napełniać nas Swoim Duchem, abyśmy byli ożywieni, głęboko poruszeni, i byśmy mogli dalej wzrastać, aby jeszcze więcej było widać w nas to, co Bóg potrafi z nami zrobić. Tak? I to jest sprawa priorytetowa i o tym mówi Pan Jezus.

Jak wielu uciekło od Boga, mówiąc: Już wystarczy, już jest dobrze. I widzimy co dalej. Dalej już oni robią to, co zaczął Bóg. I widzimy, że to nie ma nic wspólnego z miłością Boga, nie ma nic wspólnego z łagodnością Boga, nie ma nic wspólnego z cierpliwością Boga, z miłosierdziem Boga, z prawdomównością Boga. To jest człowiek, który coś doświadczył i teraz próbuje na bazie swojego doświadczenia dalej zrealizować zamysł. A skąd ten człowiek wie, co Bóg postanowił wobec tego człowieka? Czy Bóg powiedział ci już na początku co chce z tobą uczynić? W którym miejscu Swojej budowli chce cię umieścić? To musisz dowiedzieć się należąc do Niego, bo kiedy On dociera do człowieka, to nie po to tylko, żeby ten człowiek poczuł coś fajnego i doznał: O, Bóg jest, cudowny Bóg jest. Tylko dlatego aby przygotowywać człowieka i aby przekazać mu tą wspaniałą wiadomość – to jest twoje miejsce w Moim domu. I w tym miejscu człowiek dalej wzrasta dzięki Bogu.

To naprawdę jest wspaniałe, że Bóg dotarł do człowieka w tak osobisty sposób. Naprawdę to jest coś najwspanialszego na tej ziemi, że poprzez ofiarę Jezusa Chrystusa, poprzez tą krew, otworzyła się święta możliwość, by Bóg mógł tak wprost dotrzeć do nas ludzi. Ceń to sobie ponad wszystko. Nie masz nic cenniejszego od tego, że Bóg przyszedł do ciebie osobiście. To świadczy o Bogu, który podejmuje decyzję – chcę, byś był ze Mną tu na ziemi i całą wieczność.

W Ewangelii Łukasza 5, 1-11 czytamy o Piotrze: *„Pewnego razu, gdy On stał nad jeziorem Genenezaret, a tłum tłoczył się dookoła niego, by słuchać Słowa Bożego, Ujrzał dwie łodzie, stojące u brzegu jeziora; ale rybacy, wyszedłszy z nich, płukali sieci. A wszedłszy do jednej z tych łodzi, należącej do Szymona, prosił go, aby nieco odjechał od brzegu; i usiadłszy, nauczał rzesze z łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wyjdziesz na głębię i zarzucicie sieci swoje na połów. A odpowiadając Szymon, rzekł: Mistrzu, całą noc ciężko pracując, nic nie złowiliśmy; ale na Słowo twoje zarzucę sieci. A gdy to uczynili, zagarnęli wielkie mnóstwo ryb, tak iż się sieci rwały. Skinęli więc na towarzyszy w drugiej łodzi, aby im przyszli z pomocą, i przybyli, i napełnili obie łodzie, tak iż się zanurzały. Widząc to Szymon Piotr przypadł do kolan Jezusa, mówiąc: Odejdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny. Albowiem zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, którzy z nim byli, z powodu połowu ryb, które zagarnęli. Także i Jakuba, i Jana, synów Zebedeusza, którzy byli towarzyszami Szymona. Wtedy Jezus rzekł do Szymona: Nie bój się, od tej pory ludzi łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ląd, opuścili wszystko i poszli za nim.”*

Oto mamy grzesznika, który żyje w grzechach, który próbuje radzić sobie w tym życiu. I przychodzi do niego Jezus i czyni cud. I ten grzesznik, Piotr, raptem rozumie jaka jest wielka różnica między nim, a tym

Jezusem, który poprosił go o to, by udostępnił Mu łódź. I odpłacił takim połowem. I pada pełen świadomości i mówi: Odejdź, Panie, ja jestem grzesznym człowiekiem. Ty jesteś zbyt wspaniałą, by z takim grzesznikiem przebywać. Tak to też brzmiało w tych młodych ludziach, kiedy przyznawali się tutaj w tej sali, jakimi są grzesznikami, jak bardzo cenią sobie to, że Jezus do nich dotarł, jak jeden przez drugiego mówili świadectwa o tym zrozumieniu. Dokładnie tak spotkali się z Panem, tak jak Piotr spotkał się z Panem. Ci młodzi ludzie doznali, że są grzesznikami i potrzebowali Jezusa. Jezus mówi: Piotrze, Ja chcę z tobą uczynić coś wspaniałego, chcę, abyś stał się rybakiem ludzi, abyś łowił ludzi z tego świata ciemności, i żeby oni mogli poznać smak wiecznego życia, widząc twoje życie, oglądając to, co Ja w tobie uczynię.

Ewangelia Mateusza 16, 13-23: „A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich, mówiąc: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni rzekli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. On im mówi: A wy za kogo mnie uważacie? A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. A ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy hadesu nie przemogą go. I dam ci klucze Królestwa Niebios; i cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. Wtedy przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.” Widzimy jakie wywyższenie. Piotr dostaje objawienie od samego Boga – kto to jest ten Jezus? „Od tej pory zaczął Jezus Chrystus tłumaczyć uczniom swoim, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od starszych arcykapłanów i uczonych w Piśmie, że musi być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych. A Piotr, wzięwszy go na stronę, począł go upominać, mówiąc: Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie. A On, obróciwszy się, rzekł Piotrowi: Idź precz ode mnie, szatanie! Jesteś mi zgorszeniem, bo nie myślisz o tym, co Boskie, lecz o tym, co ludzkie.” Widzimy, mija chwila i ten sam Piotr napomina Pana Jezusa: Panie, nie mów takich rzeczy, nie przyjdzie to na Ciebie. Gdyby to zależało od człowieka, ten Piotr już ginie; idź precz ode mnie szatanie; ten Piotr już ginie. Dał się szatanowi na narzędzie, żeby szatan mógł mówić przez jego usta do Jezusa Chrystusa. Ale że to jest oparte na Tym, który powołuje, to On ma prawo tego człowieka zachować, ma prawo oczyścić z tego i poprowadzić dalej w kosztowność poznawania tego, do czego ten człowiek został powołany.

A więc zbawienie nie opiera się na człowieku. Opiera się na Tym, który powołuje tego człowieka, na Bogu, który powołał tego Piotra, aby był Bożym człowiekiem na tej ziemi. I chociaż on potyka się o to uwierzenie diabłu, że po cóż ten Jezus by miał umierać, jednakże Pan daje mu powstać z tego upadku. To jest Zbawiciel. Możemy wiedzieć na pewno, że Piotrowi bardzo zależy na Panu Jezusie Chrystusie. Nie jest to człowiek, który lekceważy sobie Pana Jezusa; chciałby być z Nim zawsze jak najbliżej, ale to jaki jest, powoduje w nim te gwałtowne posunięcia, które łatwo jest wrogowi wziąć i użyć jakoby były dobrymi posunięciami. Lecz czuwa nad nim Ten, który zna go doskonale i wie o nim wszystko. To jest piękne.

Ewangelia Mateusza 26,33-35: „A odpowiadając, Piotr rzekł do niego: Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę. Rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiadam ci, że jeszcze tej nocy, zanim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. Rzecze mu Piotr: Choćbym miał z tobą umrzeć, nie zaprę się ciebie. Podobnie mówili i wszyscy uczniowie.” A więc Piotr jest zdeteterminowany, mówi: Skądże, Panie, jak ja bym w ogóle śmiał?! Tyle widzę w Tobie wspaniałości i ja miałbym się wyprzeć, zaprzeć Ciebie? Nigdy! Nigdy Panie! Piotr był zdeteterminowany całym sobą: Wolałbym zginać, niż zaprzeć się Ciebie.

Mat.26,69-75: „A Piotr siedział zewnątrz,(już po ujęciu Pana Jezusa Chrystusa) na podwórzu. I przystąpiła do niego jedna służebna, mówiąc: I ty byłeś z Jezusem, Galilejczykiem. On zaś zaparł się wobec wszystkich i

rzekł: Nie wiem, co mówisz. A gdy wyszedł ku bramie, ujrzała go inna i mówiła do tych, co tam byli: Ten był z Jezusem Nazarejczykiem. I znowu zaparł się pod przysięgą: Nie znam tego człowieka. A w chwilę po tym przystąpili ci, co tam stali, i rzekli Piotrowi: Prawdziwie, ty też jesteś z nich; wszak zdradza cię i twoja mowa. Wtedy począł się zaklinać i przysięgać: Nie znam tego człowieka. I zaraz kur zapiał. I wspomniął Piotr na słowa Jezusa, który powiedział: Zanim kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. I wyszedłszy, gorzko zapłakał.”

A gdyby Piotr nie poszedł za Jezusem? Gdyby zrobił to, co inni uczniowie? Nie chciałby być tak blisko Pana, to by się nie zaparł. Ale że chciał być tam gdzie Pan, chciał być z Panem Jezusem, wszedł w ogień doświadczenia Jezusa Chrystusa, do którego jeszcze nie był przygotowany. I dlatego Jezus wiedział, że Piotr nie jest w stanie nie zaprzeć się Pana Jezusa, gdy zostanie zaatakowany. Tak jak został zaatakowany Chrystus przez wroga, żeby przerazić Go tym wszystkim, co się dzieje. Jezusa nie przeraził, ale przeraził Piotra. Piotr nie nadawał się, ale Piotr chciał być z Jezusem! To właśnie pokazuje co uczynił Jezus w życiu tego człowieka. Wcześniej mówił: „*Odejdź ode mnie Panie, jestem grzesznym człowiekiem.*” Ale on teraz chce być wszędzie gdzie Jezus i nie rozumie, że naraża się na takie doświadczenie, na które inni nie narażają się. Jest porażony sobą. Ale jeszcze lepiej teraz rozumie – nie opieraj się na ciele, ty się sam nie zbawisz Piotrze, ty sam nie uratujesz się. Jeżeli Ja ciebie nie uratuję, Piotrze, ty zginiesz. Piotr lepiej rozumie, bo wszedł w ogień doświadczenia, którego inni uniknęli.

A więc lepiej być z Panem, być w doświadczeniu. Nawet nieraz może doznać własnego załamania w tym doświadczeniu, kiedy człowiek chce dla Jezusa i kiedy nie zdzierży być tak dla Jezusa, bo jeszcze nie jest gotowy do tego, niż chodzić sobie boczkiem i nie znać w ogóle smaku swojej cielesności. I nie wiedzieć jak straszna jest cielesność, która chciałaby zbawić, a tak naprawdę zgubić. To jest być blisko Pana, być z Nim, być tam, gdzie jest Jezus. Nawet wtedy kiedy doświadczę, że będę mocno zaatakowany tym doświadczeniem, którym jest atakowany Jezus i mogę nie wytrzymać tego doświadczenia, to Ten, który podjął się dzieła zbawienia, wie o tym jakie jest serce, jakie jest pragnienie. Piotr został zachowany i w tym doświadczeniu. Ale jego pragnienie było bardzo ważne. Jak dobrze, żeby wszyscy, którzy doświadczyli Pana, jak On do nich dociera, chcieli być zawsze z Nim, choćby nawet przeżyli załamania, choćby nawet doświadczyli jak ich ciało nie pasuje, ale być z Nim, być z Nim tam, gdzie On. I coraz więcej doświadczać jak On przeprowadza i napełnia, i człowiek coraz bardziej wzrasta, rozwija się, naprawdę rośnie! Rośnie w doświadczeniach. Szczęśliwy człowiek, który przeżywa próbę, należąc do Chrystusa. Ale jeśli człowiek wycofa się, nie będzie przeżywać tej próby, urośnie we własne piórka i będzie wystawiać te piórka, żeby inni podziwiali jakim jest człowiek. Ale tam nie będzie życia, nie będzie zwycięstwa. To będzie człowiek napuszony, ale to nie będzie człowiek złamany, człowiek doprowadzony do: Panie, Ty jesteś Panem, ja sługą.

Pamiętaj, gdy Pan cię powoła, to najlepszym, co może być dla ciebie, to być zawsze blisko Pana, zawsze tam gdzie On. Choćbyś nawet ucierpiał, czy ucierpiała, choćby cię ludzie nawet gdzieś skrzywdzili, ale będąc blisko Pana, będziesz tam, gdzie jest twój Zbawiciel i On cię nauczy, przeprowadzi i zachowa. Nie zginiesz, ale choćbyś zginął, czy zginęła, i tak żyć będziesz. Być blisko Pana, być z Nim. Gdzie Ty, Panie, tam ja. To często jest problem wielu ludzi, którzy doświadczyli jak Bóg przyszedł do nich osobiście, a potem oni zamiast chcieć być blisko Pana, mimo tych jeszcze wielu rzeczy w swoim życiu, które potrzebują naprawy, wycofują się i pozwalają, żeby diabeł karmił ich ego.

Ewangelia Jana 21, 1-5: „*Potem ukazał się znowu Jezus uczniom nad Morzem Tyberiadzkim, a ukazał się tak: Byli razem: Szymon Piotr i Tomasz zwany Bliźniakiem, i Natanael z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeusza, i dwaj inni z uczniów jego. Powiedział do nich Szymon Piotr: Idę łowić ryby.*” Wszak został powołany, żeby łowić ludzi. Widzimy więc, że w Piotrze znowu coś się dzieje. Przeżywa coś trudnego w

tym swoim doświadczeniu. I co on robi? „*Pójdziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili.*” Oto iluś z nich, apostołów, idzie; skoro ty, Piotrze, idziesz, to my też idziemy. „*A kiedy już było rano, stanął Jezus na brzegu; ale uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. Rzekł im więc Jezus: Dzieci! Macie co do jedzenia? Odpowiedzieli mu: Nie.*” Wiecie, być zbawionym dzięki Bogu! To jest największa łaska. Nie próbować zbawić się samemu od siebie, bo tylko Bóg wie z czego trzeba nas oczyścić. Ta słabość Szymona Piotra wykazała się w doświadczeniu. Ale Jezus wiedział o tym. Ten człowiek musiał przeżyć kolejne doświadczenie. Jezus nie przyszedł, aby potępić Piotra, ale przyszedł, by mu przypomnieć o tym po co cię powołałem. I znowu połów. Gdy Piotr dowiaduje się, że to Jezus, nie czeka, rzuca się do wody, przy pływa, jest tak szczęśliwy.

Wiecie, może będzie to źle zrozumiane, ale wolę przeżyć swoje cielesne doświadczenie i potem być podniesionym przez Pana do chwały szczęśliwego, wdzięcznego człowieka, niż udawać coś i grać rolę, i nigdy nie poznać co Chrystus czyni, zbawiając mnie z tego kim jestem. Wolę poznać swoją słabość, niż ukrywać ją i udawać kogoś kim nie jestem. I nigdy nie spotkać jak Pan Zbawiciel mnie ratuje, jak czyni cuda w moim życiu, aby poprowadzić mnie dalej, abym mógł powiedzieć: Pan, mój Zbawca, Jezus Chrystus, to jest mój Zbawiciel! Kolejny raz doświadczyłem, że to jest Zbawiciel, bo zbawił mnie, kolejny raz mnie zbawił! Prowadząc dalej w kosztowność tego, po co przyszedł na tą ziemię.

Ew. Jana 21,15-19: „*Gdy więc spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie więcej niż ich? Rzekł mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu: Paś owieczki moje.*” Piotr miłuje Jezusa, jako człowiek miłuje Jezusa. Ale Pan Jezus chce wlać w niego jeszcze większą miłość, Swoją miłość. Piotr nie był z Jezusem dlatego, że musiał, czuł się zniewolony, skrepowany. On był z Jezusem, bo zależało mu na Jezusie. On doznawał, że ten Jezus jest mu tak potrzebny, żeby uratować go z tego kim jest Piotr. Piotr wiedział, że sam nie uratuje się z tego kim on jest jako Piotr, jako urodzony z ciała. Mógł się wstydzić, mógł płakać, ale coraz bardziej mógł powiedzieć: Zaprawdę, Ten, który zaczął, ma moc i dokończyć. „*Rzecze mu znowu po raz drugi: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Rzecze mu: Tak, Panie! Ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś owieczki moje. Rzecze mu po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, miłujesz mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Miłujesz mnie? I odpowiedział mu: Panie! Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że cię miłuję. Rzecze mu Jezus: Paś owieczki moje. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, sam się przepasywałeś i chodziłeś, dokąd chciałeś; lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a kto inny cię przepasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz. A to powiedział, dając znać, jaką śmiercią uwielbi Boga. I powiedziawszy to, rzekł do niego: Pójdź za mną.*”

Oto widzimy jak Pan przygotował Piotra do tego, by mógł powiedzieć Piotrowi: Piotrze, idąc za Mną, pójdziesz na przyspieszoną śmierć. I co? I Piotr poszedł. To jest piękne. Zbawiciel pracując nad sercem Piotra, wypracował w sercu tego człowieka, który mógł się potykać o swoją cielesność: Panie, wolę zginąć należąc do Ciebie, niż dożyć do swojej śmierci bez przyspieszenia, żyjąc poza Tobą.

Dzieje Apostolskie 1, 15.16: „*A w owych dniach stanął Piotr wśród braci - a było tam zebrane grono około stu dwudziestu osób - i rzekł: Mężowie bracia! Musiało się wypełnić Pismo, w którym Duch Święty przepowiedział przez usta Dawida o Judaszu, który stał się przywódcą tych, co pojмали Jezusa;*” Widzisz tego prostego człowieka, a widzisz jak Duch Chrystusowy napełnia go. On rozumie prorocтво, on wie o czym tam było powiedziane i on właśnie wypełnia to, o czym tam zostało powiedziane.

Zobacz jak to się pięknie dzieje. Dz.Ap. 1,17-26; 2,1-4: „*Bo został on zaliczony do naszego grona i miał udział w tej służbie. On to za otrzymaną zapłatę za nieprawość nabył pole, a upadłszy, pękł na dwoje i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego. I stało się to wiadome wszystkim mieszkańcom Jerozolimy, tak że nazwano owo pole w ich własnym języku Akeldama, to jest Pole Krwi. Napisano bowiem w księdze*

Psalmów: Niech siedziba jego stanie się pusta I niech nikt nie mieszka w niej. oraz: A urząd jego niech weźmie inny. Trzeba więc, aby jeden z tych mężów, którzy chodzili z nami przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał między nami, Począwszy od chrztu Jana, aż do dnia, w którym od nas został wzięty w górę, stał się wraz z nami świadkiem jego zmartwychwstania. I wskazali dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, którego też nazywano Justem, i Macieja. Potem modlili się tymi słowami: Ty, Panie, który znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego obrałeś, Aby zajął miejsce w tej służbie i w posłannictwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść na miejsce swoje. I dali im losy; a los padł na Macieja, i został dołączony do grona jedenastu apostołów. A gdy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, byli wszyscy razem na jednym miejscu. I powstał nagle z nieba szum, jakby wiejącego gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, gdzie siedzieli. I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich. I napełnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i zaczęli mówić innymi językami, tak jak im Duch poddawał.

Dz. Ap.2,14.15: „Na to powstał Piotr wraz z jedenastoma, podniósł swój głos i przemówił do nich: Mężowie judzcy i wy wszyscy, którzy mieszkacie w Jerozolimie! Niechże wam to będzie wiadome, dajcie też posłuch słowom moim. Albowiem ludzie ci nie są pijani, jak mniemacie, gdyż jest dopiero trzecia godzina dnia,” I dalej znowu cytuje prorocstwo. Piękne, co?

Tak działa Zbawiciel. Tak kształtuje się życie pod ręką Zbawiciela. Człowiek, który na początku mówił: Panie, odejdz ode mnie bo jestem grzeszny; potem doradzał Panu Jezusowi, żeby nie szedł na krzyż. Potem wyparł się Pana Jezusa, kiedy widział co się dzieje, przerażony przez wroga. Potem pomyślał: chyba najlepiej co umiem, to łowić ryby. A potem poszedł dalej ku swojej śmierci. Czy chcesz, by Zbawiciel uczynił w tobie też to? To pilnuj się Jego. Lepiej być z Nim w ogniu doświadczeń i przejść złamanie własnego ja, aby On był wywyższony i uwielbiony, niż iść swoim tokiem i pozostać dumnym, pysznym człowiekiem. Zbawienie, to jest zbawienie, to jest uwolnienie od tego wszystkiego, co grzech uczynił w człowieku.

A więc Piotr wstaje, Piotr mówi, Piotr przytacza prorocstwo, Piotr wykazuje, Piotr później wygłasza to całe kazanie i Piotr mówi co oni mają zrobić. Zbawiony człowiek wie co trzeba zrobić, żeby inni też mogli być zbawieni; uwierzcie w Jezusa Chrystusa i dajcie się ochrzcić na przebaczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego, który obiecany jest wszystkim, którzy do tego Jezusa zostali wywołani. A więc raduj się ze swojego powołania. Ale pamiętaj, że wróg będzie chciał w czasie twojego ziemskiego życia, abyś odszedł od Chrystusa, abyś odeszła od Chrystusa do czegoś tam. To może być fajne, ponętne, może nawet wyglądać chrześcijańsko. Ale to nie będzie życie, to nie będzie Chrystus.

A więc myśl o tym, że po to powołał cię Bóg, żebyś był, żebyś była coraz bardziej jak Chrystus i On jest gotów to zrobić. Czy jesteś pewien, czy jesteś pewna Tego, który do ciebie dotarł? Przecież On twoje kamienne serce wziął w Swoje dłonie i ono zmiękło. I zaczęłaś doznawać, że Bóg jest prawdziwie, że Pan Jezus jest Tym, który umarł za twoje grzechy. Skoro On potrafił nasze zamknięte, ciemne serca rozjaśnić Swoim posłaniem do nas, to On potrafi zrobić wszystko, co jest potrzebne. Tylko jednego nie chce – nie ma upodobania w tych, którzy się wycofują i giną. On decyduje od początku do końca, co chce z tobą i ze mną zrobić. To jest zbawienie. On decyduje o wszystkim od początku do końca, a ty uczysz się słuchać Jego i poddawać się Mu. Jeżeli przy tym wydarzy ci się coś co zrobiłaś, czy zrobiłaś w nadgorliwości, czy w porażeniu, bo wróg cię przestraszył, to Zbawiciel przeprowadzi cię i nauczy cię jak później się zachowywać.

Później widzimy tego Piotra, stoi przed tą samą Radą i śmiało mówi im: „A kogo my mamy się słuchać, was, czy Boga?” Ten sam Piotr, ale nie ten sam Piotr. Już bardziej okrzepły, bardziej dojrzały człowiek dzięki Zbawicielowi. To nie Piotr sam z siebie zrobił bohatera. Gdyby ten sam Piotr stanął przed tą Radą,

znowu by się przeraził i powiedział: Nie, nie, nie, dobrze, macie rację, nie będziemy już więcej mówić o Jezusie. Ale że to był Piotr już bardziej dojrzały dzięki Jezusowi, napełniony Bożym Duchem, mógł śmiało spojrzeć na nich i powiedzieć: Co wy myślicie, że ja będę się bał was? Boga się boję, Pana się boję, a wam mówię wprost: Wy też się Go bójcie. To będzie dla was lepszym rozwiązaniem. I mogli powiedzieć: Przecież to nie uczony człowiek, co on tak mówi w taki dojrzały sposób?

A więc w tych Dziejach Apostolskich, w drugim rozdziale widzimy to, co uczynił Chrystus. Powiedział: Piotrze, jeszcze będziesz ludzi łowił i oto masz pierwszy połów. Jaka sieć? Trzy tysiące ludzi. Jak szeroko zarzucona sieć?! I to potężne Słowo wygłoszone przez tego prostego rybaka, napełnionego Duchem Chrystusowym, które dotknęło się serc tych ludzi. I oni zostali zdobyci przez to, że ten prosty człowiek poddał się temu, dał się złamać, dał się ugnieść, przygotować do tego, żeby nie polegać na sobie, ale polegać na Panu. I dzięki Panu mógł powiedzieć: Jestem tutaj jeszcze. Wiemy, że później cień przechodzącego Piotra i ludzie byli uzdrawiani, chromy mógł skakać. Jak bardzo ten człowiek musiał być już zdobyty dla Pana, że nie wyleciał w kosmos z tego wszystkiego, co się dzieje, nie pomyślał: Ale ja jestem najlepszy z najlepszych, nie ma lepszego ode mnie. Ale nadal oddawał chwałę Jezusowi, bo już wiedział – wszystko cokolwiek dobrego we mnie się dzieje, to Chrystus, to mój Zbawiciel i Jemu za wszystko chwała. Już nie przypisywał sobie niczego, nie myślał nawet, żeby powiedzieć: Wiecie, ale naprawdę, Bóg musiał widzieć we mnie coś dobrego, że wziął mnie do takiej wielkiej służby. On wiedział kim był. Najpierw powiedział, że jest wielkim grzesznikiem, powiedział: Odejdź, Panie. Potem co zrobił? Doradzał Jezusowi, żeby nie szedł na krzyż, potem wyparł się Go. Wiedział, że jako człowiek nie byłby w stanie być na tej pozycji w ogóle. Zawdzięczał to więc Zbawicielowi. Jeżeli idziesz i Zbawiciel nad tobą pracuje, to wszystko, co dzisiaj możesz zrobić dobrego, zawdzięczasz Jemu, nie sobie. Jemu zawdzięczasz, że jeszcze diabeł cię nie wygnał, że Zbawiciel nadal daje ci możliwość.

List do Galacjan 2, 11-13: „A gdy przyszedł Kefas do Antiochii, przeciwstawiłem mu się otwarcie, bo też okazał się winnym. Zanim bowiem przyszli niektórzy od Jakuba, jadł razem z poganami; a gdy przyszli, usunął się i odłączył z obawy przed tymi, którzy byli obrzezani. A wraz z nim obłudnie postąpili również pozostali Żydzi, tak że i Barnaba dał się wciągnąć w ich obłudę.” Zobaczcie, znowu coś się wydarzyło. Piotr przestraszył się, że wróci do Jerozolimy i ci ludzie powiedzą: Widzieliśmy Piotra siedzącego z poganami, jadł z nimi jak ze swoimi. I wrogowi udało się znowu zaatakować Piotra i przestraszyć go. I za nim poszedł Barnaba i poszli inni. Ale gdy przyszedł inny sługa Boży, o którym też będziemy mówić, widząc tę sytuację, powiedział: Piotrze, co ty robisz? I co potem powiedział Piotr? To jest sługa, któremu Bóg dał mądrość. Skorzystał z tej pomocy, wiedział już, że znowu odezwało się jego ciało, i znowu mógł skorzystać z Ukrzyżowanego Zbawiciela, aby się oczyścić, podziękować, że Bóg nie ma tylko jednego Piotra, ale ma też inne sługi, którzy znają prawdę i mogą przypomnieć o tym, co jest prawdziwe.

2Piotra 1, 12-15: „Dlatego zamierzam zawsze przypominać wam te sprawy, chociaż o nich wiecie i utwierdzeni jesteście w prawdzie, którą macie. Uważam zaś za rzecz słuszną, dopóki jestem w tym ciele, pobudzać was przez przypominanie, Wiedząc o tym, iż rychło trzeba mi będzie rozstać się z życiem, jak mi to zresztą Pan nasz, Jezus Chrystus, objawił. Dołożę też starań, abyście także po moim odejściu stale to mieli w pamięci.” Oto człowiek zbawiony przez Zbawiciela Jezusa Chrystusa, który nie chce mówić ludziom, jak sobie poradzić człowieku, żeby się po ludzku zbawić, ale który mówi bardzo wyraźnie, że będę wam przypominać zawsze o tym, że z łaski, za darmo, nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Zbawieni jesteśmy w Chrystusie. Pamiętaj o tym początku. Pamiętaj, że jeżeli przeżywasz gdzieś, że czujesz, że zawiodłeś Pana, czy zawiodłaś Pana, ale nie dlatego, że nie chciało ci się być z Jezusem, ale dlatego, że gdzieś dałeś się w coś wciągnąć, co nie jest Chrystusowe i doznajesz wstydu, że przecież wiedziałeś, czy wiedziałaś, że nie powinieneś dać się w to wciągnąć, i nie doznajesz, że Zbawiciel cię wyrzuca, ale raczej daje ci to jako lekcję: Nie polegaj na własnym rozumie, dalej korzystaj z tego, co Chrystus jest chętny w

tobie uczynić; daj się zbawić Jezusowi, codziennie, zawsze. Masz początek, masz dobry początek. Ale Pan chce, abyś miał jeszcze lepsze zakończenie, żebyś mógł, czy mogła być w gronie wszystkich świętych, uniesionym, czy uniesioną na spotkanie z Nim, ze Zbawicielem Jezusem Chrystusem, który już nie przyjdzie, żeby umierać za grzechy nasze, ale przyjdzie po tych, którzy do Niego należeli, którzy dali Mu się zbawić, uratować.

Gdy masz smutek, to miej, to jest ważne. Nigdy nie traktuj lekko, jeżeli coś było nie tak, ale nie daj się tym też przywalić, bo Jezus wziął na Siebie wszystkie ciężary. Ucz się być zawsze tam gdzie On, mimo przeciwności, mimo, że będziesz doznawać, że twoje ciało nie pasuje może jeszcze do tego miejsca, ale bądź tam z Nim. Niech ono będzie przemielone przez to doświadczenie, abyś mógł powiedzieć: Panie, teraz jestem w tym samym miejscu i jestem zwycięzcą, ale to jest Twoja chwała, nie moja. W tym co mówię, nie ma poparcia na lekkomyślność i chodzenie sobie własnymi drogami, mówienie: A, Pan mnie i tak zbawi. Nie. Ja mówię o trzymaniu się Chrystusa mimo tego, że gdzieś mógłbym zawieść się na tym, że chciałem bardziej być w pełni, czysty, a tu gdzieś mi się nie powiodło, należąc do Pana. Nie mówię o tych, którzy odchodzą od Chrystusa i przeżywają różne upadłości, że to są porządne doświadczenia, które mogą coś ich nauczyć. To jest wynik odwrócenia się, to jest grzech. Mówię o tych, którzy mimo wszystko trzymają się Chrystusa Jezusa i są gotowi na dalszą Jego pracę w ich życiu, aby mogli być przez Niego używani w sposób coraz bardziej wyraźny, że to jest Pan, a nie człowiek.

Dzieje Apostolskie 8, 1-3: „A Saul również zgadzał się z tym zabójstwem. W owym czasie rozpoczęło się wielkie prześladowanie zboru w Jerozolimie i wszyscy, z wyjątkiem apostołów, rozproszyli się po okęgach wiejskich Judei i Samarii. Szczepana zaś pogrzebali bogobojni mężowie i opłakiwali go wielce. A Saul tępił zbór; wchodził do domów, wywlekał mężczyzn i niewiasty i wtrącał do więzienia.” Oto masz kolejnego grzesznika, religijnego grzesznika, który czyni to dla Boga, walcząc przeciwko Jezusowi i tym wszystkim, którzy do Niego należą. Jest pełen gorliwości, aby zniszczyć Imię Jezusa i wypłenić wszędzie tych, którzy śmieliby do Niego należeć w ogóle. Jest pełen takiej determinacji.

Dzieje Apostolskie 9, 1-9: „A Saul, dysząc jeszcze groźbą i chęcią mordu przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do arcykapłana I prosił go o listy do synagog w Damaszku, aby mógł, jeśliby znalazł jakich zwolenników drogi Pańskiej, zarówno mężczyzn jak i kobiety, uwięzić ich i przyprowadzić do Jerozolimy. I stało się w czasie drogi, że gdy się zbliżał do Damaszku, olśniła go nagle światłość z nieba, A gdy padł na ziemię, usłyszał głos mówiący do niego: Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz?” Jakie przyznanie się do Kościoła Pana Jezusa? „I rzekł: Kto jesteś, Panie? A On: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz; Ale powstań i idź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić. A mężowie, którzy z nim byli w drodze, stanęli oniemiałi, głos bowiem słyszeli, ale nikogo nie widzieli. I podniósł się Saul z ziemi, lecz gdy otworzył oczy swoje, nic nie widział; wiodąc go tedy za rękę, zaprowadzili go do Damaszku. I przez trzy dni nie widział i nie jadł, i nie pił.” I znowuż decyzja Boga! Tam jakiś rybak łowi sobie rybki, nie powiodło mu się, łowił całą noc i mu się nie powiodło. I Jezus chce akurat wsiąść do jego łodzi i z tej łodzi chce mówić Słowo Boże. Tutaj pełen żądy, mordu człowiek, który idzie wyniszczyć wszystko, co ma Imię Jezusa Chrystusa, co śmie wyznawać to Imię, Jezus staje na jego drodze i powołuje go do Swojej armii. Czy to zależy od uczynków człowieka? Nie. Od Pana, który staje na drodze człowieka.

Stanął Jezus na twojej drodze? Kto obecny tutaj może powiedzieć, że Jezus nie stanął na jego, czy jej drodze, a jest tutaj dlatego, że sam był taki mądry, czy taka mądra, żeby się nawrócić? Więc skoro On zaczął, to kto może to dokończyć? Tylko On. Co więc do nas należy? Zawsze być z Nim. To jest to – pójdz za Mną i naśladowaj Mnie. Przeżyjesz złamanie, przeżyjesz to, że w pewnym momencie możesz nawet mówić: Panie, ja się do tego nie nadaję, to chyba źle podjąłeś decyzję, bo widzisz, że nie daję sobie rady z tym tematem. Pan przeprowadza i potem mija jakieś doświadczenie, jakiś czas i już dajesz radę. I zdajesz

sobie sprawę, że to nie ty, tylko Pan napełnił ciebie możliwościami, aby w tym temacie wygrać, w kolejnym. I zdajesz sobie sprawę: Panie, chcę wszędzie, chcę wszędzie oglądać Ciebie. Nie chcę już żyć ja, chcę byś Ty żył, Panie! Ty jesteś wspaniały Zbawiciel, Ty jesteś wspaniały Chrystus! Wiecie, jakie to jest uwielbienie Jezusa ,jaka chwała, kiedy człowiek już mówi: Nie, nie, nie ja, lecz Chrystus.

A więc ten morderca, dyszący żądzą mordy, chętny, żeby wywlec kolejnych chrześcijan z domów na oczach ich dzieci, pokazać co to znaczy w kogo oni wierzą; nawet nie jest w stanie im pomóc. I za chwilę ten człowiek, tam gdzie chciał wywlekać z domów, więzić, wychodzi na rynek, na bramę i mówi: Zaprawdę, Ten Jezus Chrystus jest tym prawdziwym Mesjaszem, który miał przyjść, aby zbawić nas Żydów z naszych grzechów! Powołany, aby służyć Panu! Jezus powiedział: „*Lecz Pan rzekł do niego: Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela,*” Dz. Ap. 9,15. Kto postanowił, że Piotr, Szymon Piotr będzie apostołem i będzie filarem w Kościele? Kto postanowił, że morderca chrześcijan będzie apostołem i będzie filarem w Kościele? Kto postanowił? Bóg postanowił, jest napisane, Pan Jezus postanowił wypełniając wolę Ojca.

Czy wiesz co wobec ciebie Bóg postanowił? Na tym polega zbawienie, że my nie wiemy, ale Zbawiciel wie i dlatego potrzebujemy do Niego należeć zawsze, aby On zrealizował to, co wie. To jest nasze zadanie – trwać zawsze w Nim, a On robi to, co powinien zrobić. Będziemy dokładnie w tym miejscu, w którym mamy być, będziemy dokładnie czynić to, co mamy czynić, w czym Bóg ma upodobanie i On będzie odbierać chwałę, gdyż Ojciec miłuje Syna i wszystko poddał Synowi, żeby Syn nas, ludzi, których Ojciec dał Synowi, wprowadził w kosztowność Bożej decyzji, i żebyś ty tam pozostał, pozostała. To nie ma nic wspólnego z naszymi pomysłami. Dlatego mamy być myśli Chrystusowej. Czy odpoczniesz, bracie i siostrzo od swojego ja? Kiedy wiesz, że zbawienie nie przyszło do ciebie dlatego, że byłeś mędrszy, czy mędrsza od innych? I w pełni nie dojdiesz do końca, jeśli nie będzie to On, nieustannie On, Jezus Chrystus, w twoim codziennym życiu.

A więc Pan ustanowił go i mówi: „*Ja sam bowiem pokażę mu, ile musi wycierpieć dla imienia mego.*” Dz. Ap.9,16. I Paweł był gotów. Wspaniały Zbawiciel! Dlatego to, co wczoraj mówiliśmy – wróg chce usunąć Jezusa, żeby ludzie po swojemu się ratowali, ale Bóg Ojciec nigdy nie zgodzi się, żeby Jego Syn był usunięty, a my byśmy przejęły kierownictwo. Gdyby Piotrowi dać kierownictwo bez Jezusa, to co by zrobił? Nauczył by nas jak łowić ryby, tak? I jak rozróżniać Żyda od poganina. Gdyby Pawłowi dał, żeby zrobił? Dlatego Zbawiciel, to jest Zbawiciel. Jemu chwała za wszystko!

Dz. Ap. 22, 12-16. Paweł opowiada: „*Niejaki Ananiasz, mąż żyjący bogobojnie według zakonu i cieszący się dobrym świadectwem u wszystkich mieszkających tam Żydów, Przyszedł do mnie i stanąwszy przy mnie, rzekł: Bracie Saulu, przejrzyj! A ja w tej chwili przejrzałem i spojrzałem na niego. A on rzekł: Bóg ojców naszych przeznaczył cię, abys poznał wolę jego oraz abys oglądał Sprawiedliwego i usłyszał głos z ust jego. Ponieważ będziesz mu świadkiem tego, coś widział i słyszał, wobec wszystkich ludzi. A czemu teraz, zwlekasz? Wstań, daj się ochrzcić i obmyj grzechy swoje, wezwawszy imienia jego.*” I Ananiasz mówi dokładnie to samo, co Piotr mówił w tym pierwszym kazaniu, kiedy powiedział jak mają się uratować. Nie wypełnijcie jakiś symbol, tylko: „*Dajcie się ochrzcić na odpuszczenie grzechów waszych*”. I Ananiasz mówi do Saula: Czemu zwlekasz? Natychmiast zrób to, oczyść się, abys mógł swobodnie należeć do Pana Jezusa Chrystusa.

Dz.Ap.26, 14: „*A gdy wszyscy upadliśmy na ziemię, usłyszałem głos do mnie mówiący w języku hebrajskim: Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz? Trudno ci przeciw ościeniowi wierzyć.*” Jak Paweł kolejny raz o tym mówi. To było dla niego wielkie przeżycie. Jak wyglądało twoje przeżycie bracie, siostrzo? Jak wyglądało twoje pierwsze spotkanie z Chrystusem? Ja pamiętam, ty też pamiętasz. To jest wspaniały

dzień! Dzień pierwszego nawiedzenia, pierwszego poruszenia naszego ducha! Abyśmy do Jezusa już zawsze należeli. Piękny to był dzień, zachwycający dzień, żeby nas ogarnęło świadectwo, że Pan jest zachwycający, że bycie z Panem jest zachwycające, żebyśmy nigdy nie szukali pustych dni, w których my sobie organizujemy te dni i one nie mają zachwycającego Chrystusa w sobie. Jezus zawsze, każdego dnia chce być z nami, aby ten dzień był zachwycającym dniem zbawiania nas, podnoszenia nas, poznawania Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

I później Paweł mówi dalej: „A gdy wszyscy upadliśmy na ziemię, usłyszałem głos do mnie mówiący w języku hebrajskim: Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz? Trudno ci przeciw ościenowi wierzyć. A ja rzekłem: Kto jesteś, Panie? A Pan rzekł: Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Ale powstań i stań na nogach swoich, albowiem po to ci się ukazałem, aby cię ustanowić sługą i świadkiem tych rzeczy, w których mnie widziałeś, jak również tych, w których ci się pokażę”. Dz. Ap. 26, 14-17. Dałem ci już kosztowność wstępnego poznania, ale mam zamiar jeszcze więcej napęłnić cię zrozumieniem i poznaniem. Należ do Mnie, bądź zawsze ze Mną. Nie daj się odciągnąć wrogowi. Bądź z Tym, który cię umiłował, który położył życie Swoje, żeby cię zbawić od twoich zepsutych dni, od twoich dni spędzonych w ciele, do dni w Duchu, w prawdzie, w Chrystusie. Posyłam cię. „Wybawię cię od ludu tego i od pogan, do których cię posyłam, Wybawię cię od ludu tego i od pogan, do których cię posyłam, Aby otworzyć ich oczy, odwrócić od ciemności do światłości i od władzy szatana do Boga, aby dostąpili odpuszczenia grzechów i przez wiarę we mnie współudziału z uświęconymi.” Dz. Ap. 26, 17. 18. Posyłam cię, abyś dotarł do nich z Moim Imieniem, i żeby Moje Imię rozświeciło ich ciemności, aby poznali Imię swojego Zbawiciela. A Ja potwierdzę każde słowo, które ty wyrzekniesz do nich w Moim Imieniu. Piękne, co? To jest zbawienie!

Chwała Bogu, że nie opiera się ono na cielesności człowieka! Nie potrzeba tu ani małego, ani wielkiego, ani średniego, ani dużego, ani nijakiego! Potrzeba tego, który już pójdzie za Jezusem, będzie zawsze z Nim. Tam gdzie Jezus, tam ja. Bez względu na to, co to będzie, Panie, bez Ciebie nie widzę już życia. Ty jesteś początkiem mojego prawdziwego życia i chcę byś doprowadził mnie do końca, by być z Tobą wiecznie, Panie. Nie zależy mi, by pobyć w tym chrześcijaństwie i zapomnieć o dniu swego nawiedzenia, ale chcę wspominać ten dzień codziennie, oddając siebie Tobie, Panie. Tyle razy już przebaczyłeś mi, tyle mi pomogłeś i pomagasz i dzisiaj, Panie. Ty jesteś mój Zbawiciel Jezus Chrystus! Nie zrezygnowałeś, nie powiedziałeś: Nie, pomyliłem się co do ciebie. Pan się nigdy nie myli.

1 Koryntian 9, 26. 27. Zwróćcie uwagę na tego powołanego Bożego człowieka, Bożego sługę, który w Chrystusie już ma wszystko. „Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; Ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony.” Wiem co potrafiłem robić w swoim cielesnym człowieczeństwie. Zdaję sobie sprawę, że to oddziela od Boga, chociaż może wydawać mi się, że robiłem to dla Boga. Umartwiam swoją cielesność, aby zawsze żył we mnie Chrystus. Pamiętaj, idź za Nim i zawsze umartwiaj swoją cielesność. Codziennie umieram, aby żył we mnie Chrystus. To jest prawdziwe. Daję siebie codziennie. Ty jedynie jesteś w stanie zbawić mnie z moich grzechów. Z tego, czego jeszcze nie potrafię zrobić, Ty mnie przeprowadzasz, Panie. Chcę nauczyć się ufać Tobie całkowicie. Nigdy nie przejąć władania, nigdy nie przejąć prowadzenia, ale nauczyć się chodzić z Tobą, Panie.

Ewangelia Mateusza 11, 29. 30: „Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpocznienie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie.” Jak jesteś w jarzmie z Chrystusem; a Paweł mówi też o tym jarzmie. Jesteś w jarzmie z Jezusem, to kto naprawdę prowadzi? Jezus. A ty idziesz dalej dzięki Niemu. Z chwały w chwałę, z wiary w wiarę, coraz bliżej spotkania z Ojcem i z Panem Jezusem, w jarzmie z Nim. Czy to jest zachęcające jarzmo? Tak, tam jest odpocznienie dla naszej duszy. A czy ciało nie drży? Z drżeniem i z bojaźnią będę

sprawował zbawienie, które dał mi Bóg.

List do Hebrajczyków 5, 7-9: „*Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności, czy też pobożności został wysłuchany; I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, A osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego.*” Taka jest prawda. Posłuszni, ponieważ wiemy, że zginęlibyśmy w naszych grzechach, gdyby On nie stanął na naszej drodze. Tak czy nie? Wszyscy byśmy ginęli w naszych grzechach. Może części z nas już by nie było. To On stanął na naszej drodze grzeszników i powiedział: Nie chcę, żebyś zginął w gehennie. Chcę byś żył, idź za Mną i zostań już zawsze ze Mną. Nie potępiam cię, nie oskarżam, umarłem za twoje grzechy. Krew Jezusa oczyszcza nas, abyśmy już nie musieli lękać się, że Panie, przy Tobie to wszystko wyjdzie ze mnie. Ale byśmy powiedzieli: Panie, gdy przy Tobie wychodzi ze mnie, to jest to z taką siłą, że mogę to porzucić. Nie jestem dręczony przez grzech, ale grzech zostaje usunięty w jednej chwili dzięki Tobie, Panie. Taki jest Jezus.

A więc życie Jezusa nie jest takie jak ludzie sobie wymyślą, takie gładkie, takie bez doświadczeń, takie przyjemne. Jest wystawione na wiele doświadczeń. Czyż Jezus nie powiedział, że skoro Ja cierpiałem i wy cierpieć będziecie? Będziecie cierpieć, ale te cierpienia będą dla was dobrą lekcją, będziecie krzepli, będziecie coraz bardziej zdeterminowani, by wygrać, by dobiec do końca należąc do Chrystusa. Bo te cierpienia nie oddzielą nas od Jego miłości.

Dzieje Apostolskie 20, 17-38: „*A postawszy z Miletu do Efezu, wezwał starszych zboru. A gdy stawili się u niego, rzekł im: Wy wiecie od pierwszego dnia, gdy stanąłem w Azji, jak byłem przez cały czas z wami, I jak służyłem Panu z całą pokorą wśród łez i doświadczeń*”, Przecież to tak jak życie Jezusa, też wśród łez. „*które na mnie przychodziły z powodu zasadzek Żydów, Jak nie uchylałem się od zwiastowania wam wszystkiego, co pożyteczne, od nauczania was publicznie i po domach, Wzywając zarówno Żydów, jak i Greków do upamiętania się przed Bogiem i do wiary w Pana naszego, Jezusa. I oto teraz, zniewolony przez Ducha, idę do Jerozolimy, nie wiedząc, co mnie tam spotka, Prócz tego, o czym mnie Duch Święty w każdym mieście upewnia, że mnie czekają więzy i uciski. Lecz o życiu moim mówić nie warto i nie przywiązuję do niego wagi, bylebym tylko dokonał biegu mego i służby, którą przyjąłem od Pana Jezusa, żeby składać świadectwo o ewangelii łaski Bożej.*” Bylebym tylko dobiegł do końca. „*A teraz oto wiem, że już nigdy nie będziecie oglądali oblicza mojego wy wszyscy, wśród których bywałem, głosząc Królestwo Boże. Dlatego oświadczam przed wami w dniu dzisiejszym, że nie jestem winien niczyjej krwi; Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej. Miejcie pieczę o samych sobie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli zbór Pański nabyty własną jego krwią. Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, Nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą. Przeto czuwajcie, pamiętając, że przez trzy lata we dnie i w nocy nie przestawałem ze łzami napominać każdego z was. A teraz poruczam was Panu i słowu łaski jego, które ma moc zbudować i dać wam dziedzictwo między wszystkimi uświęconymi. Srebra ani złota, ani szaty niczyjej nie pożądałem. Sami wiecie, że te oto ręce służyły zaspokojeniu potrzeb moich i tych, którzy są ze mną. W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowo Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogostawioną rzeczą jest dawać aniżeli brać. A to powiedziawszy, padł na kolana swoje wraz z nimi wszystkimi i modlił się. I powstał płacz wielki wśród wszystkich, a rzucając się Pawłowi na szyję, całowali go, Bolejąc szczególnie nad słowem, które wypowiedział, że już nigdy nie będą oglądali jego oblicza. I odprowadzili go na statek.*”

Widzicie, Boży ludzie więcej wiedzą dzięki Panu. Paweł wiedział, że już więcej z nimi nie spotka się. Nie dlatego, że już więcej nie przyjdzie; już jak powiedziałem, to więcej już do tego miejsca nie przyjdę, będę

unikał tego miejsca, żeby wypełniło się słowo, które powiedziałem. Nie. Dlatego, że z chęcią by poszedł, ale już nie mógł. Wiedział o tym, że zostanie oddzielony. Pamiętacie jak w 2Koryntian pisze o doświadczeniach jakie musiał przejść, ataki z zewnątrz, od wewnątrz, różne wydarzenia tam były i mówił, że jeżeli mam się z czegokolwiek chlubić, to ze słabości moich będę się chlubić, że tu okazuje się prawdziwa siła Chrystusa. Kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny, wtedy Chrystus najlepiej jest uwidoczniiony. „*Biegu dokonałem, wiarę zachowałem, dobry bój bojowałem i teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości*”, mówi apostoł. Piękne, prawda? Morderca chrześcijan, potem człowiek, który ucierpiał w swoim życiu bardzo wiele i nigdy się nie cofnął, żeby zostać bez Jezusa. Powiedział: Jeżeli Jezus chce, żebym w Jerozolimie zginął, to pójdę do Jerozolimy i zginę, ale nie pójdę gdzie indziej; gdzie mój Pan, tam ja. I wygrał.

Niech dla mnie i dla ciebie będzie to sprawą bardzo, bardzo ważną. Nie polegaj na sobie. Pan zaczął, ufaj Panu. Nie uciekaj od Niego do swego *ja*, bo twoje *ja* zaprowadzi cię do diabła. Pilnuj się, Pana, wzywaj Imienia Zbawiciela swego i słuchaj co On do ciebie mówi. A On doprowadzi sprawę twoją i moją do zaszczytnego wypełnienia. Pamiętajcie, tylko jeden Zbawiciel, jeden Kościół, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg, jedno miejsce dla nas wszystkich – w domu Ojca. Wytrwaj należąc do Chrystusa. On uczyni wszystko doskonale. On powiedział: Ojcie, tego kogo Mi dałeś, Ja nie stracę. Cudowny Chrystus! Amen.